Nr. 57… **Kraków, Sobota 15 Grudnia 1917** **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Fichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ostatnie sukcesy Anglików.

W ostatnich dniach, jakby śpiesząc się do „finishu", Anglicy osiągnęli dwa sukcesy wojenne, które zresztą już oddawna były dojrzałemi owocami, dla nich przez los wojny, a może jakie zakulisowe umowy przeznaczonemi: zajęli Jerozolimę i niemieckie posiadłości w Afryce. Sukcesy te wielkiego nimbu orężowi angielskiemu nie przysporzyły, bo były łatwe, ale ich doniosłość światowa jest niezaprzeczona.

Obsadzenie Jerozolimy zamyka angielską kampanię zaczepną, która wyszła przeszło rok temu z Egiptu w kierunku ku północy. Początkowo, jak wiadomo, Turcya sama podjęła ofenzywę na Egipt przez kanał Suezki i stoczyła w pierwszym i drugim roku wojny kilka pomyślnych bitew nad kanałem. Ale ostatecznie zabrakło jej materyału kolejowego, dział oblężniczych, a przedewszystkiem wojska, gdyż Turcya wszędzie, w Europie, w Armenii, w Persyi, w Mezopotamii musiała się bronić przeciw przemocy. Z początkiem 1916 r. Anglicy rozpoczęli kontrofenzywę, która oprócz liczebnej przemocy miała o tyle więcej szans, niż ofenzywa turecka, że Anglików od strony morza mogła popierać flota i że ich podstawa aprowizacyjna, Egipt, była dla nich bliższą, niż podstawa aprowizacyi wojska tureckiego. W marcu 1917 dotarli Anglicy do Gazy. Tutaj Turcy zadali im klęskę, która jednak tylko opóźniła dalszy ich pochód. Kilka miesięcy operacye spoczywały, w październiku podjęli Anglicy dalej swoje ataki, w listopadzie zdobyli Gazę, potem Jaffę, ubiegając w ten sposób Turków na terenie wybrzeżnym. Wobec tego Turkom, niepokojonym zresztą wciąż na drugiem skrzydle przez lepszą kawaleryę nieprzyjaciela, nie pozostało nic innego, jak porzucić stanowiska na południe od Jerozolimy i cofnąć się na północ od tego miasta.

Ta zwycięska kampania na półwyspie Sinajskim umocniła bardzo stanowisko Anglików w przedniej Azyi. Pomijając już moralne znaczenie, jakie ma posiadanie Jerozolimy, Mekki i Medyny, przyznać trzeba, że teraz Anglicy zabezpieczyli już sobie zupełnie posiadanie Egiptu i Indyj, odepchnęli Turków od zatoki perskiej, zawładnęli znaczną częścią Arabii, gdzie ustanowią osobnego gubernatora pod protektoratem angielskim, uszczuplając przez to ogromnie znaczenie sułtana tureckiego, jako kalifa w świecie muzułmańskim. Wszystkie powstania Senussich i innych szczepów na zachód od Egiptu utraciły już teraz racyę bytu, co oddziała zapewne także i na powstanie w Tripolisie. Panislamizm poniósł wielką klęskę. Prawo samookreślania się narodów, zastosowane do tych wszystkich szczepów kulturalnie słabych, będzie równoznacznem z zasadą „divide et impera". Oprócz tego Anglia ma w ręku nowe narzędzie: syonistów. Wilson i Balfour obiecali syonistom utworzyć autonomiczne państwo palestyńskie dla żydów. Za sprawą tą krzątał się bardzo Morgenthau, pomocnik wyborczy Wilsona i były ambasador Ameryki w Konstantynopolu. Nowe to państwo może być strażnicą imperyalizmu amerykańskiego w Azyi, znaczenie jego będzie raczej finansowe, niż ideowe. Charakterystycznym jest fakt, że w Izbie gmin o zdobyciu Jerozolimy doniósł nie premier, ani Balfour ani podsekretarz stanu, lecz Bonar Law, kanclerz skarbu. Oczywiście na plany niemieckie co do zabezpieczenia sobie kolei bagdadzkiej te zwycięstwa Anglików oddziałują niekorzystnie.

Także w drugim kierunku, ku południowi, zrealizował się plan angielski stworzenia ogromnego państwa nad brzegami Oceanu Indyjskiego. Po upadku niemieckiej Afryki wschodniej, nie ma teraz na całem wschodniem wybrzeżu Afryki ani jednego obszaru, któryby bezpośrednio czy pośrednio nie pozostawał pod flagą angielską. Walka Niemców o swoje posiadłości w Afryce była uporna, lecz beznadziejna. Ich tamtejszy wódz naczelny, generał-major Lettow-Vorbeck, na czele małej garstki Niemców i kilku tysięcy Murzynów spełniał czyny, dorównujące, zdaniem dzienników niemieckich, czynom otaczonych Nibelungów. Zaraz w pierwszym roku wojny w bitwach pod Tangą, a potem pod Jaffinem odparto ośmiotysięczne wojsko angielskie, które wyruszyło z Indyj na zdobycie niemieckiej Afryki wschodniej. Pod Tangą podobno naprzeciw tych 8000 Anglików stało po stronie niemieckiej 250 białych i 750 Askarysów. Przez drugi i trzeci rok wojny utrzymał Lettow-Vorbeck poruczone mu do obrony obszary, podczas gdy cała niemiecka Afryka zachodnia powoli dostawała się w ręce Anglików i Burów. Opanowawszy kolonie zachodnie, zwrócili się Anglicy i Burzy, posiłkowani nadto przez Portugalczyków i Belgów, przeciw Lettowowi-Vorbeckowi. Od południa szli Burowie w sile 60.000, od wschodu Portugalczycy, od zachodu od strony Konga, Belgowie, od wschodu i północy kolonialne wojska angielskie. Przeszło 100.000 wojska walczyło przeciw sile 10 razy mniejszej. Anglicy, niezadowoleni zbyt słabemi sukcesami burskiego generała Smutsa, w styczniu b. r. powierzył dowództwo Hoskinsowi. Lettow-Vorbeck, nazwany przez „Sunday Review" afrykańskim Hindenburgiem, bronił się ostatecznie zręczną gerylasówką, ułatwioną przez naturalne właściwości terenu. Podczas tych walk otrzymał Lettow dwie rany i o mało nie umarł na malaryę. Jego zapasy w ludziach i w materyale w końcu wyczerpały się. Przez cały czas wojny tylko trzem statkom niemieckim udało się przerwać blokadę angielską i dowieźć wojskom Pettowa materyały. — Ostatni z tych statków przywiózł osobnego wysłańca od cesarza Wilhelma, z rozkazem, by Lettow trzymał się „aż do ostatniego człowieka". Dziś jest cała niemiecka Afryka zdobyta, Lettow z niedobitkami uszedł podobno na teren portugalski.

Anglia posiada więc teraz także formalnie w ręku wszystkie kolonie niemieckie w Afryce, jako potężny zastaw wojenny. Mógłby się więc rozpocząć targ pokojowy, wyłania się jednak znaczna trudność, czy południowa Afryka angielska, uważająca się za niezawisłą kolonię, zgodzi się na to, aby tę zdobycz traktować jako zastaw, jako przedmiot targu. Ta kolonia oddawna miała apetyt na kolonie niemieckie i wogóle nie życzyła sobie sąsiedztwa niemieckiego. Jej hasłem było „Afryka dla Afrykanów". Może stąd wyniknąć jedna z poważniejszych trudności pokojowych.

Wojna domowa w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 15 grudnia.

Reuter. Według telegramu okrowego z Rostowa, **Kaledin oblęga to miasto. Koło Nachiczewana toczy się bitwa.** Wojska maksymalistyczne wspomagane są działami oddziałów floty czarnomorskiej. **Koło Białogrodu toczy się gwałtowna bitwa. Obie strony poniosły wielkie straty.**

W oczekiwaniu powstania przeciw bolszewikom.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 15 grudnia.

»Allgemeen Handelsblad« donosi: »Daily Chronicle« donosi z Petersburga, że **oczekują tam powstania przeciw bolszewikom.**

Uwięzienie przywódców kozackich.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 15 grudnia.

Reuter donosi z Petersburga:

Z polecenia komitetu kozaków, przydzielonego do sowietu, **uwięziono kierujących członków rady zjednoczenia wojsk kozackich.**

Konstytuanta nie zebrała się.

Berlin, 15 grudnia.

»Lokal Anzeiger« donosi z Hagi:

»Times« przynoszą wiadomość z Petersburga, jakoby **konstytuanta nie zebrała się,** ponieważ Lenin oświadczył, że konstytuanty się nie otworzy przed zjawieniem się wszystkich posłów w pełnej liczbie.

W. ks. Paweł u bolszewików.

(Telefonem).

Berlin, 15 grudnia.

»Nat. Ztg.« donosi:

W. ks. Paweł Aleksandrowicz odwiedził przed kilku dniami Instytut Smolny. Wszyscy obecni tam przywódcy bolszewików z Leninem na czele przyjęli go bardzo życzliwie. Wizyta w. ks. w Instytucie Smolnym wywołała w całym Petersburgu ogromne zdziwienie.

Krylenko pod zarzutem kontaktu z Niemcami.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 15 grudnia.

Reuter donosi z Petersburga 13 b. m.:

Bolszewicy skonsygnowali w koszarach i w pobliżu Pałacu Taurydzkiego 8000 żołnierzy. Także Pałac Taurydzki jest obsadzony wojskiem.

Sowiet moskiewski zamknął biura »Russkiego Słowa«, ponieważ dziennik ten rozpuścił pogłoskę, że **Krylenko zajął główną kwaterę rosyjską z inicyatywy głównej kwatery niemieckiej.**

Zajęcie zagranicznych wierzytelności rosyjskich.

(Telefonem).

Berlin, 15 grudnia.

»Voss. Ztg.« donosi z Amsterdamu:

Państwa koalicyjne zajęły wszystkie wierzytelności Rosyi w poszczególnych państwach koalicyi, by zabezpieczyć się w ten sposób przed ewentualnem bankructwem Rosyi. Wierzytelności Rosyi za granicą są bardzo znaczne. Sam bank państwowy rosyjski wysłał w ostatnich czasach za granicę dwa i pół miliarda rubli w złocie.

Koalicya a Ukraina.

Sztokholm, 15 grudnia.

Próby agentów angielskiego ambasadora Buchanana u prowizorycznego rządu Ukrainy, celem skłonienia jej do oderwania się od Rosyi kontynuowania wojny, **należy uważać za rozbite. Rada ukraińska stanęła na stanowisku ścisłej neutralności** i domaga się uznania samodzielności Ukrainy tak od mocarstw centralnych jak i koalicyi. **Przeważna część pułków ukraińskich opuściła już front** i udała się do swych okręgów rekrutacyjnych.

Próba porozumienia niemiecko-angielskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 grudnia.

Dzienniki tutejsze donoszą z Berlina:

W sprawie propozycyi pokojowej Niemiec z września r. b. przynosi bliższe wyjaśnienia ogłoszone obecnie w całości sprawozdanie ówczesnego zastępcy rosyjskiego w Londynie. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że ówczesny hiszpański prezydent ministrów zawiadomił ambasadora angielskiego w Madrycie, iż **pewna bardzo wybitna osobistość w Berlinie wyraziła życzenia rozpoczęcia rokowań pokojowych z Anglią.** Rząd hiszpański odmówił pośrednictwa, wyraził jednak gotowość powiadomienia zastępcy Anglii o życzeniu Niemiec. Przedstawiciel angielski oświadczył, że nie wie, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie rząd angielski, zaznaczył jednak, że jest pewnem, iż rokowania miałyby widoki tylko w tym wypadku, **gdyby rząd niemiecki zajął zupełnie inne stanowisko niż wymagająca zbyt wiele prasa niemiecka.**

Rząd angielski odpowiedział następnie za pośrednictwem posła hiszpańskiego, że byłby gotów przyjąć do wiadomości oświadczenie Niemiec w sprawie pokoju, aby zastanowić się nad niem wspólnie z innymi sprzymierzonymi. O przebiegu tej akcyi t. j. o propozycyi niemieckiej i o odpowiedzi angielskiej zdał Balfour sprawozdanie wobec zastępców wszystkich państw koalicyi, zebranych na konferencyi w Petersburgu. Na konferencyi tej uchwalono zażądać od Niemiec, aby **wymieniły dokładnie swoje cele wojenne.** Wyrażono też przekonanie, że żadne z państw koalicyi nie traktowałoby z Niemcami odrębnie.

Na żądanie to **Niemcy się nie zgodziły.**

Z Izby panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 15 grudnia.

Komisya dla spraw wojennej gospodarki wnosi, ażeby drugą uchwałę Izby posłów w sprawie ustawy o ochronie nad uchodźcami **przyjąć w całości.**

Sprawozdanie komisyi ugodowej w sprawie ugody **poleca niezmienne przyjęcie przedłożenia według ustawy Izby posłów.**

Deputacya kwotowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 15 grudnia.

»Korresp. Austria« donosi: Austryacka deputacya kwotowa odbyła wczoraj popołudniu pod przewodnictwem bar. Fuchsa dalsze posiedzenie. Deputacya kwotowa obstaje przy stanowisku, zajętem na poprzednich swoich zebraniach, a mianowicie, by dotychczasową **kwotę przedłużyć tylko na jeden rok.**

Ministrowie węgierscy u cesarza.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 grudnia.

»Die Zeit« donosi z Budapesztu:

Prezydent ministrów dr. Wekerle i minister rolnictwa Mezöffy oraz minister wyżywienia Hadik udali się wczoraj do miejsca pobytu cesarza. Udał się tam także minister oświaty hr. Apponyi. Przedłoży on cesarzowi przedłożenie rządowe w sprawie przeprowadzenia artykułu 20 ustawy z 1848, dotyczącej równouprawnienia wszystkich wyznań.

W obronie narodu polskiego i Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 15 grudnia.

Mowa posła Długosza w komisyi wojskowej delegacyi.

W ciągu dalszych rozpraw w komisyi wojskowej delegacyi austryackiej del. Długosz zaznaczył, że wszystkie narody z wdzięcznością i podziękowaniem spoglądają na bohaterskie czyny naszej armii, ale trzeba otwarcie powiedzieć, **że pod względem obchodzenia się z własną ludnością, a zwłaszcza z ludnością Galicyi, zarząd wojskowy popełniał ciężkie błędy.** Tylko znanej lojalności i cierpliwości chłopa polskiego należy zawdzięczać, że niewłaściwości poszczególnych organów wojska, oraz brak organizacyi nie pociągnęły za sobą **najgorszych następstw politycznych.** Podnosząc tutaj te sprawy, mowca nie powoduje się uczuciami animozyi przeciw kierownictwu naszej armii, uwieńczonemu sławą, lecz powoduje się pragnieniem zawiadomienia czynników, rozstrzygających o stanie rzeczy w kraju i skłonienia rządu do zaradzenia złemu.

Sprawa Legionów.

Naród polski z zapałem poszedł za wezwaniem do wojny, ponieważ miał sposobność nie tylko obrócić w czyn uczucia wdzięczności dla cesarza Franciszka Józefa i spełnić powinność względem państwa, lecz zarazem załatwić rachunki z dziedzicznym wrogiem, caratem. Powodował się przy tem ufnością, że na tej wojnie przyjdzie do skutku upragnione tak gorąco rozwiązanie sprawy polskiej. Jednakowoż **szczere, lojalne, uprzywilejowane dla państwa intencye narodu polskiego, zrazu spotkały się z niezrozumieniem czynników rozstrzygających.** Naczelna komenda armii posunęła się tak daleko, że **ograniczyła liczbę pułków legionowych, które miano powołać do życia.** Trzeba było staczać uporczywą walkę o zrównanie polskich Legionów z innemi wojskami Austryi, a dopiero po nieporównanych bohaterstwach udało się legionom polskim wywalczyć sobie pełne uznanie, oraz charakter międzynarodowych kombatantów. Czyny, dokonane przez Legiony, ocenić można po tem, iż przyznano im zbiorowe odznaczenie. Wiadome jest, jak mimo to później obchodzono się z Legionami.

Bezwzględne postępowanie wobec ludności.

Sprawa obchodzenia się z ludnością cywilną w chwili wybuchu wojny, należy do najgorszych wspomnień narodu polskiego. Dla ilustracyi wskazuje mowca na rozkazy krajowej komendy żandarmeryi, **wzywające żandarmów, aby przeciw wszystkim podejrzanym postępowano z bezwarunkową bezwzględnością, aby nie oddawali ludzi pod sądy wojskowe, lecz by krótko przesłuchiwali podejrzanych o zdradę, oraz świadków i po krótkim protokole obwinionych rozstrzeliwali.** Dopiero w r. 1916 krajowa komenda żandarmeryi uznała za stosowne nakazać posterunkom, aby w przyszłości niedokonywano traceń. **Ale ileż niewinnych ludzi w ciągu półtora roku musiało przypłacić życiem tę samowolę żandarmeryi!** W reskrypcie komendy XI armii we Lwowie, polecono żandarmom w szeregu miejscowości, wymienionych wyraźnie, **wybrać zakładników z pośród najpoważniejszych, najbardziej wpływowych osób.** Kto dał prawo komendzie korpusu brać zakładników z pośród austryackich obywateli i poddanych? Te stosunki w Galicyi tuż po wybuchu wojny, a zwłaszcza zaraz po pierwszym odwrocie, **wytworzyły stan zupełnego braku prawa i ochrony. Tracono ludzi masami, bez wyboru i zastanowienia, bez wszelkiej różnicy.** Mowca przytacza kilka przykładów w tej mierze.

Rekwizycye i ewakuacya.

Niesłychaną potwarzą zdrady skwitowano powszechny zapał wojenny narodu polskiego. Co to za niedorzeczność! Naród polski w Galicyi, Legiony, wystawione do walki z caratem, miały chcieć popełnić zdradę Austryi na rzecz tegoż caratu! **Jednym rozdziałem martyrologii polskiej jest sposób w jaki obchodzono się z mieniem ludności.** Ustawę o świadczeniach wojennych dla Galicyi za jednym zamachem wyrzucono poza nawias. Zaraz w chwili wybuchu wojny, **zarząd wojskowy przywłaszczył sobie prawa nad ludnością cywilną** wbrew wszelkiej ustawie. **Nie tylko wszystko rekwirowano i grabiono, żywność, paszę, bydło, zboże,** prócz tego rolnikom wprost zabraniano w niezliczonych wypadkach rozporządzać dopiero co zebranym plonem i inwentarzem ze względu na przyszłe rekwizycye, a te rekwizycye wcale nie nastąpiły. W ten sposób wielkie zasoby zboża i bydła dostały się w ręce nieprzyjaciela. O wiele gorzej jeszcze w tym kierunku działano podczas odwrotu w Galicyi. Mowca omawia ewakuacye w Galicyi i wskazuje, że przed ludnością do ostatniej chwili tajono konieczność wyjazdu, **że nie poczyniono przygotowań, aby dokonać ewakuacyi w sposób ludzki. Podróż ewakuowanych odbywała się wśród najstraszniejszych stosunków.** Tak się stało, że w tych pociągach dla ewakuowanych **niezliczona ilość chorych, starców, dzieci i kobiet brzemiennych jeszcze podczas jazdy zginęła.** Niema na to usprawiedliwienia, zwłaszcza, gdy się zważy, jak to całkiem inaczej postąpiono w Prusach wschodnich podczas ewakuacyi. Mowca omawia stosunki w obozach barakowych, a szczegółowo przedstawia stan rzeczy w obozie barakowym w Lipnicy, który zna z widzenia. Wskazał na żale, podniesione w Izbie posłów w sprawie zajść przy ewakuacyach po przełomie gorlickim, oraz skargi na postępowanie wojska względem ludności kraju. Zwłaszcza jest godnem ubolewania, że **oficerowie, nie władający językiem krajowym, nie znający stosunków w kraju, sprawowali sądy nad ludnością** i tak już najokropniej torturowaną przez wojnę i niedostatki. Przytaczając liczne przykłady, mowca omawia **bezprawne tracenie ludzi.**

O naprawę szkód.

Obowiązkiem jest państwa bezprawia, jakie dokonywano, powetować, o ile się da, dziełami sprawiedliwości i społecznej opieki.

Również niesprawiedliwem było postępowanie władz wojskowych względem mienia ludności. Znamiennem w tej mierze było, że **na całej linii Dunajca dziesięć tysięcy domów rozebrano** aby uzyskać budulec do rowów strzeleckich albo do naprawy dróg. Po wypędzeniu Rosyan poza Lwów, kraj przedstawiał obraz najcięższego upadku gospodarczego. Mimo energicznych przedstawień, **nie troszczono się wcale o wyswobodzoną ludność.** Zmilitaryzowanie posady namiestnika pociągnęło za sobą to, że w roku 1916 nie dostarczono nasienia potrzebnego tak, **że pięćset tysięcy morgów ziemi zoranej z największym trudem leżały odłogiem.** — Skutki dały się odczuć na zimę 1916 i wiosnę 1917. Energię, którą należało obrócić na uruchomienie rolnictwa, na wyzyskanie bezzwłoczne każdej piędzi ziemi, leżącej odłogiem, zu

Z wycieczki dziennikarskiej na front zachodni.

(Ciąg dalszy).

Trzeba zważyć: W Berlinie były różne wspaniałości: »Empfang bei S. Excelenz Herrn Reichskanzler«, »Empfang beim k. u. k. Botschafter«, w Brukseli była etykietalna recepcya u gubernatora, tu zaś zapowiedziany tylko »Bierabend«.

— Mówi się »Herr General Feldmarschall«, a nie »Excellenz« — pouczają nas przewodnicy. — Węgrzy z Wiedeńczykami umawiają się, kto krótko przemówi, jest jeszcze trochę ceremonii i konwenansów w przedsionkach. A potem wszystka uroczystość i pompa zostały w antyszambrze. Naprzeciwko nas wyszedł ogromny, a bardzo przyjemny, łagodny i dobroduszny pan, zabiegliwy o swych gości gospodarz, trochę zakłopotany ich liczbą, niemniej wszakże ochoczy i pełen zapału. Ów dobroduszny olbrzym gestem kordyalnym zaprosił nas do okrągłego stołu, sam potem usiadł w wygodnym »Vaterstuhlu«, poczem jak na dobrego gospodarza przystało, jął bawić gości pogawędką.

— Wybaczcie: najchętniej zaprosiłbym Was na kolacyę, ale tu naprawdę tak mało miejsca... »Was befehlen die Herren? Vielleicht Bier?«.

Owionął nas jakiś wcale sympatyczny nastrój, taki czasem spotkać można u Niemców nadreńskich lub w Monachium. Nieraz w ciągu wędrówki pozowały różne ekscelencye na »Gemüthlichkeit« — Hindenburg okazał się naprawdę sympatyczny.

Powinno się było w lot zapomnieć, żeśmy już nie u wodza naczelnego, ale wogóle u kogoś osobliwego, lecz się nie zapomniało. Świadomość, że widzisz opodal człowieka, który sam sobie stworzył legendę i pomnik sobie wystawił w 70 milionach serc niemieckich — zaczarowała nas. Nie sposób wyzwolić z pod suggestyi, bijącej przez trzy lata od zwycięzcy z nad Jezior Mazurskich. On tylko jeden pochłania uwagę wszystkich i nie widzi się wcale ogromnej masy innych ludzi. Obok mnie np. siedzi przy okrągłym stole jeden z wodzów armii niemieckiej na froncie włoskim. Wielki jego zdobycz Udine. — Opowiada niesłychanie interesujące szczegóły ofenzywy swojej i odwrotu włoskiego, wykazując bogactwo łupów. Kiedyindziej pięć feljetonów wspaniałych złożyłoby się z tego sprawozdania, dziś naturalnie nie zapamiętałem ani słowa, bo równocześnie na drugim końcu stołu — mówił Hindenburg. Rozmowa przeskakiwała z przedmiotu na przedmiot. Więc o wojnie, pokoju i o naszych wrażeniach na froncie.

— Zajęte obszary Francyi — mówił — są pożałowania godne i na dziesiątki lat do niczego. Bo trzeba zważyć, że na setkach kilometrów frontu tkwią w ziemi miliony niewystrzelonych granatów, co przecież uniemożliwi wszelką pracę.

Ktoś opowiada, jak to wzięło nas w miasteczku za pośredników rosyjskich. Hindenburg śmieje się.

— Tak znowu prędko sprawy nie idą. A zresztą cóżbym ja tu z nimi trzydziestoma robił? Wystarczy zupełnie trzech.

Poczem dodaje:

— Okazywaliśmy już kilkakrotnie skłonność do pokoju. Teraz kolej na przeciwników. To musi przyjść!

Szukam tymczasem, patrząc na mówiącego, co w nim jeszcze zostało nietknięte — przez portret i anegdotę. Bo przecież wielcy ludzie bywają niekiedy ciekawsi na obrazku, niż w rzeczywistości. Hindenburg ma na środku swej siwej czupryny dziwną wstawkę ciemno-blond — tego nie chwyci żaden portret. Tak jak w charakterystyce Hindenburga nie podobna odtworzyć zespołu dobroduszności z demonicznością, lecz go trzeba zobaczyć. Zewnętrznie niesłychanie reprezentacyjny i symboliczny. Wogóle druga wszystko mówiąca głowa od czasów Bismarka. Tylko gdy »żelazny kanclerz« zewnętrznością swoją uosabiał pysznie »prawo pięści« — to spokojna twarz i łagodne oko Hindenburga mają nierównie więcej pierwiastków dobrotliwych. — Rzekłbyś: Ułaskawiony Odyn, uśmiechnięty Zygfryd-staruszek.

Podkreślić trzeba, że Hindenburg z widocznem zainteresowaniem odniósł się do przedstawicieli prasy polskiej. Gdy u wejścia do salonu, wyprężony jak struna rotmistrz v. Mörner prezentował naszą grupę, w której obok mnie znaleźli się przedstawiciele prowincyonalnej prasy austryackiej — Hindenburg dość konwencyonalnie podał rękę panom z Berna, Grazu i Insbruka, zaś przy podpisanym zatrzymał się i przemówił:

— Lemberg? Eine sehr nette Stadt. Sie sind ein Pole, nicht wahr?

W chwilę później zdarzyło się, że któryś ze zbyt usłużnych reporterów, gdy mowa była o Krakowie, wtrącił ni pięć ni w dziewięć:

— Krakau odznacza się bardzo piękną niemiecką architekturą!

Na to Hindenburg, jako taktowny gospodarz.

— Być może, ale sztuka polska stoi także wysoko.

Na pożegnanie pożegnał nas po polsku, czem się nie na żarty zdumieli obecni.

— Dobranoc, moi panowie. Do widzenia, dziękuję.

Powiedziane to było akcentem Niemca z Poznańskiego, poczem dodana uwaga:

— Ich kann ja polnisch aus Posen.

Z kolei przyszło nam zapoznać się z Ludendorfem, który jest — zupełnie, ale to zupełnie inny i pod wielu względami stanowi kontrast z gen. marszałkiem polnym. Podobno i w rzeczach polskich. Ale o tem opowiem później, bo właśnie wybiła godzina, w której Hindenburg odbiera raporty z całego dnia.

Stanisław Wasylewski.

żytkowano w kierunku bardzo okazałym, ale mniej produktywnym, mianowicie na urządzenie monumentalnych cmentarzy bohaterów, poległych w Litwie pod Gorlicami. Mowca daleki jest od tego, aby krytykować dążność zaszczycenia poległych bohaterów, ale należy zważyć, że także żyjący bohaterowie byli godni opieki. Miastem Gorlicami, które stało się symbolem naszych zwycięstw, a które dziś w gruzach swoich przedstawia widok nowoczesnego Herculanum i Pompei, powinna się była zainteresować cała monarchia, ale ani dla miasta samego, ani jego bezdomnych mieszkańców po półtrzecia roku nic a nic nie uczyniono. Jest to nie tylko moralnym obowiązkiem państwa, ale tkwi w tem także interes całego państwa, aby naprawiono szkody, wyrządzone przez wojnę w Galicyi i wskrzeszono napowrót życie gospodarcze. Może się to stać tak przez zapłatę za świadczenia, jak przez zwrot wszelkich szkód wojennych. Rozwiązanie tej sprawy wchodzi w zakres kompetencyi delegacyi.

Mowca użala się, że mimo nieustannego urgowania nie rozgraniczono dokładnie pojęć świadczeń wojennych i szkód wojennych. — Szczegółowo omawia stosowanie ustawy o świadczeniach i zgłasza rezolucyę, wzywającą rząd, aby natychmiast zniósł wydane w 1916 roku przez ministerstwo wojny objaśnienia do ustawy o świadczeniach wojennych, jako niedopuszczalne i sprzeczne z ustawami zmiany tej ustawy. Zażądał dalej natychmiastowej wypłaty pretensyi z powodu świadczeń, stwierdzonych komisyjnie i zaproponował następującą rezolucyę:

Komisya wojskowa wyraża zdanie, że wynagrodzenie szkód wojennych jest wspólnym obowiązkiem monarchii austro-węgierskiej.

Mowca domaga się dalej zwolnienia potrzebnych rolniczych sił roboczych dla Galicyi, przydzielenia żołnierzy narodowości polskiej do pułków, rekrutujących się z Galicyi, pouczenia oficerów i podoficerów co do obchodzenia się z żołnierzami narodowości polskiej, rozpuszczenia roczników do roku 1870, uwolnienia samodzielnych rolników, rzemieślników i przemysłowców wiejskich, ojców kilkorga dzieci, których matka umarła, dalej urlopowania polskich żołnierzy, zbiegłych z niewoli rosyjskiej, równomiernego udzielania urlopów żołnierzom narodowości polskiej, rozdziału należytości inwalidów, zrównania żołnierzy narodowości polskiej przy odznaczeniach i awansach, wypuszczenia na wolność jeńców rosyjskich narodowości polskiej, przynależnych do obszarów okupowanych przez państwa centralne. Mowca zaproponował szereg rezolucyj w duchu swoich wywodów i zakończył:

Jakkolwiek Polacy z całego serca cieszą się zasłużonymi wawrzynami bohaterskiej armii, w której szeregach także żołnierze polscy tyle krwi przelali i codzień przelewają, to jednak pragną wyrazić życzenie, aby starodawne a ludom Austryi tak drogie hasło: „justitia regnorum fundamentum" nie było pomijane wobec narodu polskiego i by względem wszystkich narodów w równej mierze było stosowane.

Po przemowie del. Długosza del. **G o l** podkreśla bierność ludności Gorycyi i Gradyski wobec państwa i **krytykuje niektóre gałęzie zarządu wojskowego.**

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie będzie zwołane w drodze pisemnej, prawdopodobnie na 8 stycznia.

Przysięga dla urzędników państwa polskiego.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 12 grudnia.

Jedną z pierwszych spraw, które poruszyła Rada regencyjna, była sprawa przysięgi dla urzędników państwa polskiego. W dwóch działach życia państwowego, które nam zostały oddane, przyjęci przez odnośne departamenty komisyi przejściowej urzędnicy, składali jedynie przyrzeczenie gorliwego i sumiennego pełnienia obowiązków. Z chwilą utworzenia rządu polskiego na podstawie patentu z 12 września, przyrzeczenie takie było niewystarczające i nie odpowiadało nowemu charakterowi naszych władz publicznych, dlatego okazała się potrzeba zaprzysiężenia wszystkich urzędników na wierność Radzie regencyjnej, według roty, sformułowanej na wzór zachodnio-europejski.

Ponieważ przysięga ma charakter religijny, przeto na życzenie Rady regencyjnej, departament sprawiedliwości, któremu opracowanie przysięgi przypadło w udziale, powołał przedstawicieli wyznań i przedstawił im projekty roty.

Obejmują one osobną rotę dla ministrów, urzędników, sędziów i adwokatów. Rota dla adwokatów została sformułowana przez komisyę dla opracowania ustawy dla organizacyi adwokatów. — Wszystkie roty mają — na modłę zachodnio-europejską — wprawdzie charakter religijny, bo zawierają zaklęcia na Boga, jednakowoż znamionuje je charakter ogólny, to znaczy, że jedna i ta sama rota przeznaczona jest dla osób wszystkich wyznań.

Powołani do opinii reprezentanci wyznań: rzymsko-katolickiego, augsbursko-ewangelickiego i mojżeszowego, złożyli na dwóch ostatnich posiedzeniach osobnej w tym celu utworzonej komisyi departamentu sprawiedliwości swoją opinię, która jednakże jednolitą nie była. Część mianowicie wypowiedziała się za przysięgą wyznaniową, część zaś za przysięgą ogólną, przyczem jednak wyznaniowy charakter przy sposobie składania przysięgi został podkreślony. W tym względzie zresztą departament sprawiedliwości z góry charakter wyznaniowy przepisał, wzorując się w tej mierze na innych państwach. Wyznaniowy charakter przyjmowania przysięgi może polegać na tem, że przyjmuje ją duchowny wyznania, do którego przyjmujący przysięgę należy, dalej na tem, że zachowany jest obrządek wyznania.

Jako reprezentanci wyznań brali udział w komisyi: ksiądz prałat Sokołowski imieniem konsystorza rzymsko-katolickiego, pp. Semadeni i Rügler — z ramienia gminy ewangelicko-augsburskiej i kaznodzieja dr Poznański w imieniu gminy izraelickiej.

Jak się dowiadujemy, rota przysięgi wraz z opinią przedstawicieli wyznań wczoraj złożoną została do zatwierdzenia Radzie ministrów.

Subskrybujmy siódmą pożyczkę wojenną!

Kronika.

Kraków, 15 grudnia.

Upiększenie wylotu ulicy Wolskiej. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta **S a r e g o** wspólne posiedzenie komisyi gruntowej z sekcyą ekonomiczną, na którem omawiano wynik konkursu, ogłoszonego przez gminę miasta Krakowa jeszcze w roku 1913, na rozwiązanie wylotu ulicy Wolskiej. Konkurs obesłano 14 pracami, z których trzy sąd konkursowy 24 kwietnia 1914 roku polecił do 3 nagród, proponowanych przez program konkursu, a trzy polecił do zakupna. Pierwszą nagrodę otrzymała praca Towarzystwa budowlanego w Krakowie »Alfred Kramarski, Rajmund Meus i Stefan Jan Mayer«; drugą nagrodę otrzymała praca profesora dra Jana Rakowicza, kierownika biura regulacyjnego budownictwa miejskiego oddział B/b; trzecią praca Zbigniewa Lewińskiego i Jana Protschkego, architektów ze Lwowa.

Wczorajszą pracę komisye rozpoczęły od analizy poszczególnych nadesłanych projektów, rozpatrując je ze stanowiska teoryi rozbudowy miast i śledząc ujęte projektami wskazówki dla zapoczątkowania gospodarki miejskiej na wspomnianych gruntach. Praca ta została rozłożona na kilka posiedzeń, jest bowiem jedną z najważniejszych zagadnień rozszerzenia miasta na nowe terytorya.

Z komisyi cmentarnej. Dnia 12 b. m. odbyło się w sali obrad magistratu krakowskiego pod przewodnictwem r. m. Adelmana posiedzenie komisyi cmentarnej, na którem omawiano szereg spraw administracyjnych cmentarza miejskiego. W szczególności uchwalono między innemi urządzić nową bramkę na osi alei głównej od ulicy Warszawskiej, zarządzić, aby przedkładano magistratowi do zatwierdzenia także plany na budowę pieczarek i pomników, a wkońcu zastanawiano się nad wyznaczeniem honorowego miejsca na grzebanie zmarłych legionistów i wybrano specyalną komisyę, która w najbliższych dniach rozpatrzy tę sprawę na miejscu.

Zebranie górników. W dniu 10 b. m. odbył się w Krakowie tradycyjnym zwyczajem obchód św. Barbary, patronki górników, który w tym roku miał cechę wyjątkowo uroczystą. Obecni byli reprezentanci gwarectw i kopalń krakowskiego Zagłębia i okolicy. Przybył też prorektor dr Szajnocha.

Prezes kraj. Towarzystwa górniczego radca Schimitzek podniósł w przemowie swej uroczysty moment obchodu, który odbywa się po raz pierwszy po nabyciu przez kraj zagłębia krakowskiego i pod auspicyami pierwszego polskiego rządu. — Nadinspektor Potuczek zwrócił uwagę na przypadające w roku obecnym czterdziestolecie otwarcia Czytelni polskiej w Leoben. Uczestnicy wysłali z tego powodu z życzeniami telegram do Czytelni polskiej w Leoben. Przy dźwięku pieśni górniczych zabawa, przeplatana toastami, przeciągnęła się do północy.

W sprawie programu nauki dla szkoły powszechnej. W poniedziałek 17 b. m. odbędzie się o godz. 7 wieczór w sali Związku P. N. L., Rynek l. 29, II zebranie Towarzystwa N. S. W. łącznie z nauczycielstwem ludowem. Na porządku dziennym sprawa nauki geografii w szkole powszechnej. Refer. pp. Mczecki i Sławomirski.

Koło kobiet Towarzystwa Pomocy Przemysłowej otwiera w dniu 17 b. m. kram z wyrobami krajowemi, nadającemi się na podarki gwiazdkowe, w Rynku gł. od ulicy Szewskiej. Pragnąc przyjść z pomocą osobom, które produkują rzeczy, wchodzące w zakres przemysłu domowego, Koło chętnie przyjmuje ich wyroby do kramu. Bliższych informacyj udziela Biuro Koła, ulica Grodzka l. 13, I piętro, w godz. między 4 a 6.

Miejskie herbaciarnie ludowe. W dniu 17 b. m. przy ulicy Wielopole l. 13 odbędzie się otwarcie trzeciej miejskiej herbaciarni ludowej. Nowa ta herbaciarnia będzie wydawać herbatę czystą i z mlekiem, kawę, oraz chleb w kromkach (za oddawaniem odcinków chlebowych) po cenach najniższych gościom w lokalu, oraz do domów prywatnych. Dotąd istnieją dwie miejskie herbaciarnie ludowe: przy ulicy Reformackiej i przy ulicy św. Krzyża. Razem te herbaciarnie wydają dziennie 6—8 tysięcy porcyj. Czwartą otwartą będzie za kilka dni przy ulicy Mostowej l. 6. Zbytecznie wykazywać, że herbaciarnie miejskie są prawdziwem dobrodziejstwem dla szerokich kół ludności.

Wydawanie asygnat węglowych. Od szeregu dni w miejskich biurach okręgowych dla wydawania kart chlebowych odbywa się obecnie wydawanie asygnat węglowych na 1—2 cetnary węgla dla najuboższych warstw ludności, która tłumnie śpieszy do wszystkich tych biur, aby asygnatę otrzymać. W składach również wszędzie panuje wielki natłok. Niestety, publiczność żali się, że przy wydawaniu tych asygnat urzędnicy nie uwzględniają często miejsca zamieszkania stron i przydzielają interesowanych do składów węgla w dzielnicach bardzo odległych. Zdarzają się n. p. fakty, iż osoby zamieszkałe na Kazimierzu otrzymują przydział do składów na Zwierzyńcu i odwrotnie, co w rezultacie naraża strony na wielkie koszta przy transportach z jednej dzielnicy do drugiej.

Śnieg. Trwająca od paru dni odwilż, wzmogła się dzisiaj jeszcze wskutek obfitego opadu śniegu, który prawie od samego rana padał gęsto, a topniejąc, zwiększał bajora i roztopy na ulicach i placach. Miasto całe tonie w błocie tak, że ulicami czasem trudno jest przejść.

Kradzież na dworcu kolejowym. We wtorek aresztowała policya Eugeniusza Domosławskiego i Eugeniusza Kurdziela, którzy skradli na dworcu kolejowym walizę z żółtej skóry i kosz z bielizną, oraz garderobą, na szkodę niewiadomego właściciela. Skradzione przedmioty nadane były jako „Militaergut" do Wiednia.

Odnowienie gmachu „pod Telegrafem". Biura urzędu policyjnego i aresztów w gmachu pod l. 24 przy ulicy Kanoniczej doczekały się nareszcie gruntownego odnowienia. Prace te odbywają się już od przeszło miesiąca i prawdopodobnie z Nowym Rokiem będą ukończone. Odrestaurowano gruntownie wszystkie kaźnie, oraz biura administracyjne i policyjne w całym gmachu, na parterze i na piętrze.

Ze świata.

Cesarz na froncie Legionów. We czwartek zamieściliśmy telegram, nadesłany nam z komendy Polskiego Korpusu Posiłkowego o pobycie monarchy na froncie Legionów. Telegram ten uległ konfiskacie, podczas gdy wszystkie wczorajsze pisma lwowskie z urzędową »Gazetą Lwowską« na czele zamieściły go w pełnej osnowie.

Doniesienie o pobycie cesarza w Legionach brzmi wedle urzędowej »Gazety Lwowskiej« następująco:

»W dniu 12 b. m., dnia wczorajszego, cesarz Karol przybył na odcinek frontu, na którym stoi druga brygada Legionów polskich i dokonał szczegółowego przeglądu obu pułków brygady.

Wszystkich oficerów i żołnierzy zaszczycił rozmową i własnoręcznie udekorował dwóch oficerów i czterech żołnierzy. Cesarz z najwyższem uznaniem wyraził się o postawie i bitności Legionów i serdecznie podziękował dowódcy brygady, pułkownikowi Hallerowi, i dowódcom pułków: podpułkownikowi Żywierskiemu i majorowi Zającowi. Odwiedziny monarsze wywarły na II. brygadę bardzo silne i podniosłe wrażenie«.

Z urzędu gospodarstwa drzewnego. Minister rolnictwa ustanowił posła do Rady państwa **S e t w a t o w s k i e g o** zastępcą prezydenta urzędu gospodarstwa drzewnego, zaś starszego radcę leśnego **K o c h a n o w s k i e g o** powołał, jako członka plenarnych posiedzeń tego urzędu.

Zniesienie celibatu oficyantek pocztowych. Pisma wiedeńskie donoszą, że adjunktki i oficyantki pocztowe, liczące co najmniej 24 lata życia, a mające przynajmniej 5 lat służby, mogą w przyszłości także jako zamężne pełnić służbę rządową na poczcie.

Katastrofa kolejowa we Francyi. Z Berna szwajcarskiego telegrafują: »Gazette de Lauzanne« podaje, że w tunelu koło Modney wykoleił się francuski pociąg, wiozący urlopowanych, przyczem **zginąć miało 800 do 900 ludzi.** Szczątki pociągu objął pożar.

Mianowania. Minister skarbu zamianował w galicyjskiej prokuratoryi skarbu sekretarzy: dra Józefa **B r z e s k i e g o** i dra Stanisława **G o ł ą b a** radcami skarbu; adjunkta dra Juliana **Z a j ą c a** sekretarzem, koncepistę dra Tomasza **S o ł t y s i k a** i dra Wilhelma **T u t t e l b a u m a** adjunktami.

Minister robót publicznych zamianował dla służby budowlanej w Galicyi komisarzy: Edwarda **W a ż n e g o**, Włodzimierza **C h u d z i k i e w i c z a**, Ludwika **S t a d t m ü l l e r a**, Adama **B i e l a ń s k i e g o**, Jana **B a t y c k i e g o**, Stanisława **M a r c o n i e g o**, Karola **G a r g u l a**, Romana **K o r y t o w s k i e g o**, Mieczysława **S t a n k e**, starszymi komisarzami, a komisarza budowy maszyn, Adama **M ł o d n i c k i e g o**, starszym komisarzem.

Z Warszawy.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 14 grudnia.

(W sprawie Szczypiorna. — Z Rady Regencyjnej. — Generał Rozwadowski. — Wyjazd prez. Kucharzewskiego i Rady Regencyjnej).

(ajs). Minister opieki społecznej i pracy, p. Stanisław **S t a n i s z e w s k i** powrócił ze Szczypiorna, gdzie między innemi zostawił dla internowanych legionistów 4.000 marek. P. minister zdawał sprawę ze swego pobytu w Szczypiornie na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów.

Dziś odbędzie się wspólne posiedzenie członków **R a d y R e g e n c y j n e j** z członkami gabinetu i premierem, poświęcone omówieniu spraw związanych z organizacyą rządu i chwili bieżącej.

Marszałek polny porucznik eksc. **R o z w a d o w s k i** przybył wczoraj do Warszawy.

Zapowiedziana podróż premiera **K u c h a r z e w s k i e g o** do Berlina i Wiednia, celem omówienia ważnych spraw politycznych, związanych z pracami państwo-twórczemi, nastąpi najprawdopodobniej we wtorek 18 grudnia. — Natomiast termin wyjazdu **c z ł o n k ó w R a d y R e g e n c y j n e j** jeszcze nie jest ustalony i wątpliwe jest, by podróż ta odbyła się jeszcze przed świętami.

Sensacyjna afera.

W poprzednim numerze »N. Ref.« zamieściliśmy p. t.: »Walka ze spekulacyą żywnościową«, uchwałę warszawskiej Rady miejskiej, wzywającą przedstawicieli m. Warszawy do niezwłocznego wystąpienia z komisyi **dla walki ze spekulacyą.** O motywach i antecedencyach tej uchwały otrzymujemy obecnie z Warszawy następującą korespondencyę:

Warszawa, 14 grudnia.

(ajs). Sensacyjny wypadek, który zdarzył się onegdaj, zajmuje dziś umysły całej Warszawy nietylko ze względu na jego niezwykłość, lecz także ze względu na następstwa, jakie może za sobą pociągnąć.

Jak wiadomo, władze państwowe polskie, przejmując w swe ręce sądownictwo wypowiedziały walkę **lichwiarzom żywnościowym** t. zw. »paskarzom«, którzy niszczą do reszty kraj i tak już zrujnowany wojną i gospodarką władz okupacyjnych, wywożących artykuły spożywcze masami poza granicę kraju. By ulżyć więc nędzy, a ukrócić rozpanoszoną spekulacyę aprowizacyjną, władze naczelne sądownictwa polskiego nakazały ustawowo swym organom tępić bez litości lichwę żywnościową we wszelkiej postaci.

W należytem zrozumieniu przepisów i swego obowiązku narodowego i społecznego przystąpiły władze sądownicze do ścigania paskarzy. Między innymi sędzia śledczy p. **R o s i ń s k i** odniósł poważny sukces przez wykrycie bandy 5 paskarzy, którzy dla niemieckiej intendantury skupywali zboże, płacąc najwyższe ceny. W myśl więc przepisów, kazał sędzia Rosiński umieścić tych lichwiarzy pod kluczem. Aliści już nazajutrz ministerstwo sprawiedliwości otrzymało pismo od władz niemieckich, nakazujące **uwolnienie aresztowanych,** między którymi znajdował się zresztą jeden obywatel państwa niemieckiego. Żądanie to władze niemieckie motywowały przekroczeniem przez sędziego Rosińskiego sądowych kompetencyi; co jednak sprzeczne jest z urzędową instrukcyą sądownictwa polskiego w sprawie walki z lichwą żywnościową.

Na memoryał, w którym władze sądownicze polskie określiły swe stanowisko, odpowiedziały władze niemieckie... **wypuszczeniem aresztowanych na wolność,** a oskarżeniem p. Rosińskiego... o »**zdradę stanu**«. Zdrady tej miał się dopuścić p. Rosiński przez ujemne wyrażenie się wobec tych paskarzy o władzach niemieckich, zarzucając im, że popełniają nadużycia i są przekupne. Tak zeznawali paskarze przed sądem niemieckim i wskutek tych zeznań **aresztowano Rosińskiego,** a następnie wypuszczono na wolną stopę, zamknąwszy jego siostrę i matkę jako zakładniczki.

Kłamstwo paskarzy jest oczywiste, bo nikt nie może nawet przypuścić, by sędzia mógł wobec przesłuchiwanych zbrodniarzy w ten sposób się wyrażać o jakiejkolwiek władzy.

Wypadek ten wywołał ze strony rządu energiczny i stanowczy protest u władz okupacyjnych, przeciwko gwałceniu urzędnika polskiego w wykonywaniu obowiązków służbowych, w myśl obowiązujących go przepisów. Sprawę tę postawił Rząd na ostrzu miecza, uważając ją za zasadniczą. Podtrzymanie zarządzeń **wydanych uważać musi Rząd za tworzenie warunków,** uniemożliwiających współpracę z **władzami okupacyjnemi** niemieckiemi w odbudowie państwa, i w takim razie musiałby ustąpić.

Sprawa powyższa jest przedmiotem rozmów całej Warszawy i wywołuje liczne komentarze.

Uwalnianie jeńców wojennych w Rosyi.

Hamburg, 15 grudnia.

»Hamburger Fremdenblatt« donosi ze Sztokholmu:

Rada petersburskiego okręgu wojennego rozpoczęła podobno już w dniu 4 b. m. uwalnianie **jeńców wojennych niemieckich i austro-węgierskich.** Uwolnieni jeńcy składają przyrzeczenie **że nie będą brać udziału w wojnie.**

Starcie na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 15 grudnia.

B. Wolffa. Dnia 12 grudnia **zaatakowały statki niemieckie grupę** nieprzyjacielską, składającą się z 6 parowców, z których jeden był zbrojonym angielskim parowcem, z jednego angielskiego kontrtorpedowca i z 4 uzbrojonych statków strażniczych. To ostatnie zostały zatopione. Kontrtorpedowiec jest uszkodzony.

Chrystyania, 15 grudnia.

Północne biuro telegraficzne. Grupa, zaatakowana przez okręty niemieckie, składała się z 6 statków handlowych, z tych jeden duński, dwóch kontrtorpedowców angielskich i 4 innych statków. **Wszystkie okręty handlowe zostały zatopione.**

Sukcesy łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 15 grudnia.

Urzędownie. Na morzu Śródziemnem nasze łodzie **podwodne zniszczyły na nowo 12 parowców i 6 żaglowców o przeszło 50.000 ton pojemności.** Przez to ruch transportowy do Włoch i do terenu wojny na wschód od morza Śródziemnego **doznał dotkliwych strat.** Wśród zniszczonych okrętów znajdował się także krążownik pomocniczy, uzbrojony przynajmniej ośmiu działami, którego załoga podczas tonięcia okrętu poniosła dotkliwe straty.

Lizbona, 15 grudnia.

Ag. Havasa. Jedna z niemieckich łodzi podwodnych **ostrzeliwała Funchal. Wystrzelono około 20 granatów i zburzono kilka budynków.** Okręt ypatrolowe puściły się w pogoń za łodzią podwodną, która jednak umknęła.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 15 grudnia.

Posłuchania u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął na osobnych posłuchaniach ministrów **C w i k l i ń s k i e g o** i **S e i d l e r a.**

Wojna między Kubą a Austro-Węgrami.

Nowy Jork. Reuter: Według doniesień z Hawanny, parlament kubański ogłosił **stan wojenny między Kubą a Austro-Węgrami.**

Integralność Holandyi.

Londyn. Na zapytanie w Izbie gmin oświadczył minister Cecil: Ani teraz, ani dawniej nie istniał jakikolwiek zamiar, aby naruszać niezawisłość i integralność Holandyi i jej posiadłości zamorskich.

Położenie w Hiszpanii.

Madryt. Havas. Rada ministeryalna postanowiła przedłożyć królowi w najbliższym czasie ukaz **o rozwiązaniu Izby i zarządzeniu ogólnych wyborów.** Nowa Izba zajmie się sprawami amnestyi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.